

BOHATER Z PRZYPADKU?

„W dzień pogrzebu mojego ojca Adolfa Dąmbskiego (zmarł 16 września 1961 r.) przyszli odprowadzić go w tę ostatnią drogę na salwatorski cmentarz w Krakowie, obok najbliższej rodziny, również gospodarze Kaliny Wielkiej. Położyli na grobie wieniec z napisem zaczynającym się od słów: »Drogiemu dziedzicowi...«. Jednak na drugi dzień ktoś, najprawdopodobniej z bezpieki, zabrał szarfę z tego symbolu szacunku dla mojego ojca od mieszkańców jego rodzinnej wsi, Kaliny Wielkiej [...]” – tak rozpoczyna swą opowieść o ojcu Amelia Dunin¹.

Nie skąpiąc w swych wspomnieniach gorzkich słów, autorka opowiada o dziejach rodziny w latach II wojny światowej i okresu powojennego, skupiając się przede wszystkim na losach ojca, który stał się ofiarą przemian politycznych tamtych czasów.

Majątek Adolfa Dąmbskiego w Kalinie Wielkiej² stanowiło 254 ha ziemi ornej, zatrudniał w nim 13 pracowników³. Był dobrze przygotowany do prowadzenia gospodarstwa, ponieważ ukończył szkołę rolniczą w Neutischein w Czechach (obecnie Novy Jičín), a do tego praktykował w majątkach na Wołyniu. Od 1927 r. gospodarzył w Kalinie Wielkiej samodzielnie⁴. Trudny okres II wojny światowej rodzina przeżyła spokojnie, choć nie należy zapominać o rabunkach dworu dokonywanych przez bandy i partyzantkę sowiecką⁵.

Wkroczenie Armii Czerwonej

Nieszczęścia rodziny Dąmbskich z Kaliny Wielkiej rozpoczęły się dopiero w momencie wkroczenia do wsi Armii Czerwonej. Jak wspomina Amelia Dunin, córka Adolfa Dąmbskiego, „[...] Rano 17 stycznia tato poszedł na codzienny poranny obchód gospodarstwa. W pewnym momencie do dworu przybiegł furman Stanisław Owczarek z krzykiem, że Sowietci aresztowali jaśnie pana. Wiadomość ta poraziła nas niczym grom z jasnego nieba. Poczciwy Owczarek pobiegł do radzieckiego oficera, który u nich kwaterował, i prosił o wstawiennictwo za aresztowanym panem. Ten jednak nie podjął się spełnienia prośby fornała, ponieważ stwierdził, że to nie leży w jego kompetencji, gdyż on jest oficerem frontowym, a ojca uwięzili radzieccy funkcjonariusze służb bezpieczeństwa – NKWD, a z tymi się nie podejmuje żadnej dyskusji. Poradził tylko, żebyż żona pomieszczyka i jego dzieci uciekły

¹ Amelia Maria Bernadetta Dunin, z domu Dąmbska, ur. 21 III 1928 r. w Poznaniu, absolwentka Akademii Ekonomicznej w Krakowie, wieloletni pracownik w obsłudze ruchu turystycznego w PTTK w Krakowie, zob. więcej: *Ziemianie polscy XX wieku*, op. cit. s. 35–37.

² Kalina Wielka – wieś i folwark nad rzeką Kalinką w powiecie miechowskim, w gminie Raclawice. Wieś znajduje się przy drodze do Działoszyc i składa się z trzech części: Kalina Wielka, Kalina Zarzeczna i Wysiółek Kaliński. W 1882 r. w Kalinie mieszkało 377 mieszkańców. Zob. więcej: *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1882, t. III, s. 678.

³ AIPN Kr, IPN Kr 07/2048, DUOP w Krakowie 2157/ III, Akta kontrolno-śledcze przeciwko Adolfowi Dąmbskiemu, Protokół przesłuchania podejrzanego z 5 IX 1950 r., k. 12–13.

⁴ Zob. więcej: *Ziemianie polscy XX wieku*, op. cit., s. 35–36; w opracowaniu Tadeusza Epszteina i Sławomira Górzyńskiego figuruje jako właściciel majątku Tomasz Dąmbski, ojciec Adolfa. Zob. więcej: *Spis ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930. Województwo kieleckie, województwo krakowskie*, oprac. T. Epsztein, S. Górzyński, Warszawa 1990, s. 6.

⁵ Relacja Amelii Dunin, z domu Dąmbskiej, z 21 maja 2003 r.

z dworu jak najszybciej, ponieważ w krótkim czasie wrócą się zaaresztować pozostających członków rodziny. Z tą wiadomością Owczarek prędko wrócił do nas, a my nie czekając dłużej, biorąc tylko najbardziej potrzebne rzeczy osobiste, wyszliśmy oddzielnie z dworu różnymi wyjściami i skierowaliśmy się w stronę stacji kolejki wąskotorowej w Kalinie Wielkiej. Tam w lasu spotkaliśmy się i uciekliśmy do Lasu Klonowskiego, na którego obrzeżach mieszkał znajomy gospodarz – żołnierz AK nazwiskiem Wojniłowicz. Ten przechował mnie, mamę i moją siostrę przez jakiś czas [...]”⁶.

Sprawa wsi Janowice

Trudno zweryfikować ocenę sytuacji podawaną przez Amelię Dunin, ponieważ nie zachowały się żadne materiały, które mogłyby wyjaśnić przyczyny aresztowania Adolfa Dąbmskiego przez NKWD. Niewątpliwie sowieckie służby specjalnie musiały dowiedzieć się o tym, że właściciela Kaliny Wielkiej widywano razem z członkami AK. Należy dodać, że w Kalinie Wielkiej kilkakrotnie gościł szef miechowskiego Kripo (Kriminalpolizei), jeden z departamentów Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy – RSHA) – Filip Riedinger. Najważniejszą jednak przyczyną aresztowania Dąbmskiego, według jego córki, była pacyfikacja sąsiedniej wsi Janowice 21 sierpnia 1944 r.⁷ przez oddziały ukraińskie pod dowództwem oficerów miechowskiego gestapo. Zginęło wówczas 18 osób⁸. Na wyraźne polecenie „Kmity”⁹ Dąbmski udał się razem z nim bryczką na miejsce kaźni i to stało się przyczyną insynuacji, że AK wydała Niemcom swoich przeciwników politycznych w Janowicach, a do tego jeszcze jej wystannicy przyjechali zobaczyć efekty pacyfikacji. Miejscowa ludność to sobie zapamiętała i w momencie wyzwolenia Miechowskiego spod hitlerowskiej okupacji przez Armię Czerwoną wskazała winowajcę: Adolfa Dąbmskiego. Według Amelii Dunin współpraca Adolfa Dąbmskiego z AK i jego rola rzekomego konfidenta wobec okupantów hitlerowskich¹⁰ była bezpośrednią przyczyną aresztowania i wywiezienia ojca do ZSRR.

Z Miechowa do łagru

Sam zesłaniec, podczas śledztwa w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie w 1950 r., relacjonował swój trzyletni pobyt w ZSRR bardzo lakonicznie „[...]

⁶ *Ibidem*.

⁷ AIPN Kr, IPN Kr 07/2048 (2157/III), Protokoły przesłuchań świadków: Zofii Osiki, Marii Nitwinko i Bronisława Jarosza z 5 XII 1950 r., k. 37–40; Relacja Amelii Dunin, z domu Dąbmskiej, z 21 maja 2003 r.

⁸ Listę ofiar i okoliczności pacyfikacji Janowic z 21 VIII 1944 r. próbowano ustalić i wyjaśnić w aktach Sądu Okręgowego w Krakowie, w których stwierdzono, że niemiecka akcja była odpowiedzią na napad partyzantów na niemieckich żołnierzy na drodze między Śladowem a Kaliną Wielką, w wyniku którego Niemcy stracili motocykl; Akta Śledcze Sądu Okręgowego w Krakowie przeciwko Filipowi Riedingerowi, SOKr – 936, k. 64; Protokół przesłuchania świadka Ludwika Bigosa z 8 VII 1947 r., k. 66, Protokół przesłuchania świadka Jana Chmielewskiego z 27 VI 1947 r., k. 65, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Sowy z 27 VI 1947 r., k. 67, Protokół przesłuchania świadka Bronisława Horynia z 27 VI 1947 r. Fakt napadu na Niemców potwierdzają Akta kontrolno-śledcze Adolfa Dąbmskiego (IPN Kr 07/2048 (2157/III), k. 31–32).

⁹ Henryk Wielgut „Kmita”, prawdziwe nazwisko Alojzy Dziura-Dziurski, ur. 1914; w latach 1940–1945 żołnierz ZWZ–AK na terenie m.in. inspektoratu Miechów; pełnił funkcję oficera do specjalnych zleceń inspektora. Wyemigrował z Polski we wrześniu 1945 r. do Wielkiej Brytanii, potem do Australii, zob. więcej: B. Nieczuja-Ostrowski, *Rzeczpospolita Partyzancka*, Warszawa 1991, s. 49, 61–64, 69–75, 254–257, 276, 447; S. Piwowski, *Okręg Krakowski Służby Zwycięstwu Polski – Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej*, Kraków 1994, s. 56.

¹⁰ Amelia Dunin wymienia jako donosicieli do NKWD: Norberta Michtę, Jana Madetko i Bogdana Bocianowskiego, Relacja Amelii Dunin, z domu Dąbmskiej, z 21 maja 2003 r.



Adolf Dąmbski

Początkiem 1945 r. przez Wojsko Radzieckie zostałem wywieziony do Miechowa, gdzie przebywałem cztery dni i tamże przez jednego oficera radzieckiego byłem przesłuchiwany, po czym zostałem wywieziony do Krakowa do więzienia Montelupich i po trzech tygodniach wywieziono mnie do Rosji, i tam pracowałem w charakterze stróża nocnego na terenie obozu. Po roku mojego pobytu w Związku Radzieckim powierzono mi funkcję stróża magazynów wojskowych, gdzie przebywałem aż do 1948 r., i z powrotem już wróciłem do Krakowa [...]”¹¹.

We wspomnieniach rodzinnych zachowały szersze relacje o przeżyciach Adolfa Dąmbskiego w ZSRR. Według córki ojciec przebywał w łagrze w Donbasie, gdzie dzięki dobrej znajomości niemieckiego i rosyjskiego pełnił funkcję tłumacza przy niemieckich jeńcach wojennych. Jako człowiek z wykształceniem rolniczym był również odpowiedzialny za hodowlę świń przy obozie. Córka twierdziła, że ważne było to, iż miał lepszy dostęp do żywności. Opinia ta wydaje się potwierdzać słowa Dąmbskiego w przytaczanym wyżej fragmencie z przesłuchania z 1950 r. Zdaniem córki, w walce o życie najbardziej determinował go sposób postępowania w sowieckich łagrach ze zmarłymi: „[...] nie mógł się pogodzić z tym, że zmarli byli bez najmniejszego szacunku wyciągani za nogi poza obręb obozu, a następnie zakopywani [...]”¹².

Powrót do Polski

Były dziedzic Kaliny Wielkiej wrócił do Polski 31 października 1948 r.¹³ Był chory, orwrodzony, głodny. Zaraz też oddano go pod opiekę doktora Żurawskiego – przyjaciela

¹¹ AIPN Kr, IPN Kr 07/2048 (2157/III), Protokół przesłuchania Adolfa Dąmbskiego z 5 IX 1950 r., k. 12–13.

¹² Relacja Amelii Dunin, z domu Dąmbskiej, z 21 maja 2003 r.

¹³ Córka utrzymuje, iż Adolf Dąmbski wrócił 31 października 1947 r. (*ibidem*), z akt wynika, że nastąpiło to dokładnie rok później; AIPN Kr, IPN Kr 07/2048 (2157/III), Protokół przesłuchania Adolfa Dąmbskiego z 5 IX 1950 r., k. 12–13.

rodziny. Dąbski nie spodziewał się aż tak radykalnych zmian, jakie zaszły w kraju. Miał nadzieję, że wraca do swego domu i gospodarstwa w Kalinie Wielkiej. Reforma rolna pozbawiła go tej możliwości. Po rekonwalescencji podjął pracę jako kasjer w cukierni „Trzy świnki” należącej do Marii Pruszyńskiej¹⁴.

Ponowne aresztowanie

Dwa lata później, 30 sierpnia 1950 r., aresztowano go ponownie, tym razem zrobiło to WUBP w Krakowie¹⁵. Jego pobyt w więzieniu przypominał rodzinie koszmar sowieckiej katorgi Dąbskiego¹⁶. Postawiono mu zarzut przestępstwa ujętego w artykułach 1 i 2 dekretu z 31 sierpnia 1944 r. O wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego¹⁷. Śledztwo prowadził wiceprokurator Marian Orzeł¹⁸ z Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Krakowie¹⁹. Urząd Bezpieczeństwa podejrzewał Dąbskiego o to, że „[...] niewątpliwie był завербованы przez niemców [tak w tekście], gdyż bardzo często przyjeżdżał do niego szef gestapa [tak w tekście] Miechowskiego Riedinger [...]”. Zarzucono mu utrzymywanie bliskich, przyjacielskich kontaktów z Riedingerem, a do tego pośrednictwo w utrzymywaniu kontaktów 106. Dywizji Pancерnej Armii Krajowej z Niemcami. Według śledczych Dąbski był organizatorem tych spotkań. Próbowali dotrzeć do takich zeznań oskarżonego i świadków, które obciążyłyby go jako zdrajcę narodu polskiego i ukazałyby AK jako ugrupowanie zwalczające „prawdziwą niepodległościową partyzantkę” wywodzącą się z organizacji lewicowych²⁰. Ta kompromitacja miała posłużyć do zdezwuowania roli AK w powiecie miechowskim. Podejmowane przez Riedingera próby negocjacji z AK posłużyły UB jako wymieniony pretekst do aresztowania Dąbskiego. To w jego domu miała odbyć się jedna z konferencji między Riedingerem a „Kmitą” – oficerem do specjalnych zadań przy komendzie inspektoratu. Do spotkania nie doszło, ponieważ „Kmita” spóźnił się i szef miechowskiego Kripo opuścił dwór Dąbskiego²¹.

Zeznanie Filipa Riedingera

Opis tych wydarzeń znalazł się w aktach sprawy kontrolno-śledczej przeciwko Adolfowi Dąbskiemu. Według pracowników WUBP miały one wskazywać na zdradę wi-

¹⁴ *Ziemiańscy XX wieku, op. cit., s. 36.*

¹⁵ AIPN Kr, IPN Kr 07/2048 (2157/III), Nakaz przyjęcia do więzienia z 1 IX 1950 r., k. 11.

¹⁶ Relacja Amelii Dunin, z domu Dąbskiej, z 21 maja 2003 r.

¹⁷ „Art. 1. Kto działając na ręce władzy okupacyjnej niemieckiej: a) brat lub bierze udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej lub jeńców wojennych, w znęcaniu się nad nimi albo ich prześladowaniu, b) działań lub działań na szkodę osób przebywających na obszarze Państwa Polskiego, w szczególności przez ujęcie lub wywożenie osób poszukiwanych albo prześladowanych przez władzę okupacyjną z jakichkolwiek przyczyn (z wyłączeniem ściągania za dokonanie przestępstw pospolitych), podlega karze śmierci. Art. 2. Kto wymusza lub wymusza świadczenia od takich osób lub im bliskich pod groźbą ujęcia tych osób i oddania w ręce władz okupacyjnych, podlega karze więzienia do lat 15 lub dożywotnio”. DzU RP 1944, nr 4, poz. 16.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Krakowie, Akta osobowe Mariana Orła, SOKC 2129 [brak foliacji]: odpis zawiadomienia Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie przez Ministerstwo Sprawiedliwości z 11 VIII 1950 r. (Mariana Orła przeniesiono na stanowisko wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie).

¹⁹ AIPN Kr, IPN Kr 07/2048 (2157/III), Nakaz przyjęcia do więzienia 1 IX 1950 r., k. 11.

²⁰ *Ibidem*, Pismo szefa WUBP w Krakowie do prokuratora Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 1 IX 1950 r. o zastosowaniu wobec Adolfa Dąbskiego aresztu jako środka zapobiegawczego, k. 52.

²¹ *Ibidem*, Protokoły przesłuchania podejrzanego z 30 VIII i 6 IX 1950 r., k. 6–7, 14–15.

nowajcy²². Jego trudną sytuację pogarszały zeznania Filipa Riedingera, który przebywał w tym czasie w więzieniu Montelupich w Krakowie. Riedinger bardzo kwieście i dokładnie przedstawiał polskim organom ścigania nie tylko całą strukturę i działalność niemieckich władz okupacyjnych, ale również prezentował swą wiedzę – w sumie niewielką – na temat podziemia polskiego w Miechowskiem²³. Utrzymywał, że Dąbski należał do Sztabu Głównego miechowskiej AK i odgrywał w nim bardzo ważną rolę. Jak opowiadał na kolejnym przesłuchaniu: „[...] o ile zajdzie potrzeba nagłego porozumienia którejś ze stron, to należy dzwonić telefonicznie [tak w tekście] do Dąbskiego, wówczas rozumiałem, iż zapodany właściciel majątku Dąbski należy do wspomnianej organizacji, to znaczy Armii Krajowej, i jest jedną z osób, które zasiadają w sztabie tejże organizacji, gdyż przez niego utrzymuje się stały kontakt między obydwoma stronami [...]”²⁴. W innych zeznaniach dotyczących podejrzanego stwierdził, że Dąbski był oficerem AK, który ze względu na wiek nie brał czynnego udziału w organizacji²⁵. Wydaje się, że Riedinger mając świadomość swej trudnej sytuacji, bez najmniejszych skrupułów zeznawał, obciążając nie tylko Dąbskiego, ale praktycznie każdego, o kogo śledczy go zapytał. Obfite zeznania Riedingera posłużyły funkcjonariuszom UB za podstawę do zainteresowania się kolejnymi osobami z powiatu miechowskiego, a były szef Kripo w Miechowie miał tymczasem nadzieję na wyrozumiałość sądu i prokuratury w momencie wydawania wyroku. Szczegółowe zeznania jednak nie pomogły i Riedingera stracono w 1951 r.²⁶

Wyjaśnienia Adalfa Dąbskiego

Adolf Dąbski nie mówił zbyt wiele o swoich kontaktach z szefem Kripo. Utrzymywał, że spotkania z niemieckim funkcjonariuszem były sporadyczne i wymuszone okolicznościami, takimi jak: dwukrotne przyjazdy Riedingera w celu spotkania z „Kmitą”, rozmowy telefoniczne z Kripo w związku z napaścią partyzantów na niemieckich motocyklistów. Przyznawał się również do kontaktów telefonicznych z Riedingerem, ale – jak wynika z protokołu przesłuchania – odbywały się one sporadycznie, tylko w chwilach zagrożenia życia mieszkańców Kaliny Wielkiej. Tak było np. po napadzie nieznanymi sprawcami na kolejkę wąskotorową w Kalinie Wielkiej, kiedy to zrabowano cukier. Mieszkańcy Kaliny mieli za to odpowiedzieć wspólnie, bez względu na ich ewentualny udział w całym zajściu. Dąbski zeznał, że wówczas osobiście interweniował u SS-Unterführera i do pacyfikacji wsi nie doszło²⁷.

Oficerowie śledczy jeszcze kilkakrotnie wracali do sprawy kontaktów właściciela majątku w Kalinie Wielkiej z Niemcami. Zgodnie z zaleceniami przełożonych analizowali wszelkie kontakty podejrzanego z okupantem, by udowodnić jego kolaborację²⁸. W wyniku dalszych zeznań uzyskano dokładną relację o okolicznościach zdobycia przez partyzantów z AK motocykla na drodze do Kaliny Wielkiej, a także o przygotowaniach stacjonujących na terenie powiatu Ukra-

²² *Ibidem*, Charakterystyka przestępczej działalności podejrzanego [brak daty], k. 57–59.

²³ AIPN Kr, IPN Kr 010/6349, DUOP w Krakowie 6439/II, Akta operacyjne przeciwko Filipowi Riedingerowi, Relacja Filipa Riedingera z 15 VIII 1951 r., k. 6–64.

²⁴ AIPN Kr, IPN Kr 07/2048 (2157/III), Protokół przesłuchania świadka Filipa Riedingera z 6 IX 1950 r., k. 20.

²⁵ AIPN Kr, IPN Kr 010/6349 (6439/II), Relacja Filipa Riedingera z 15 VIII 1951 r., k. 52.

²⁶ Dokładna data wykonania wyroku śmierci na Filipie Riedingerze: 16 VIII 1951 r., Akta Śledcze przeciwko Filipowi Riedingerowi, Akta Sądu Okręgowego w Krakowie, SO 938, Pismo Sądu Wojewódzkiego w Krakowie Wydział IV Karny do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie z 29 II 1952 r., k. 118.

²⁷ AIPN Kr, IPN Kr 07/2048 (2157/III), Protokół przesłuchania Adolfa Dąbskiego z 2 XI 1950 r., k. 29–30, 26, Protokół konfrontacji między Filipem Riedingerem a Adolfem Dąbskim z 3 X 1950 r., k. 25–26.

²⁸ *Ibidem*, Plan śledztwa w sprawie przeciwko Adolfowi Dąbskiemu [brak daty], k. 57–58.

inców i niemieckiej żandarmerii do pacyfikacji Kaliny Wielkiej i Śladowa w odwecie za napad i zabór motocykla. Pojazd dostał się w ręce partyzantów po tym, jak grupa motocyklistów, pomimo ostrzeżeń wracającego z nieudanego spotkania z „Kmitą” Riedingera, wjechała wprost na czujkę partyzancką i ostrzelana porzuciła motocykl. Dąbski przyznał oficerom UB, że jego prośba i wstawiennictwo u Riedingera uratowały od nieuchronnej pacyfikacji Kalinę Wielką i życie aresztowanego przez Niemców zakładnika w Śladowie. Okazało się, że napad na Niemców nie był dziełem miejscowych konspiratorów. Dąbski zagwarantował również Niemcom zwrot motocykla, co świadczy o jego wysokiej dla nich wiarygodności. Motocykl oddano okupantom²⁹. Wszystko to dla śledczych było bardzo podejrzane, choć podobnie jak zeznania pozostałych świadków, w tym żony Dąbskiego, nie wносиło nic nowego do śledztwa³⁰.

Inne zeznania

Przesłuchiwani w sprawie Dąbskiego miejscowi chłopcy powtórzyli tylko zasłyszane wieści o rzekomym zainicjowaniu przez AK pacyfikacji w Janowicach. Nie były one żadnym dowodem potwierdzającym winę właściciela Kaliny Wielkiej³¹. Podobnie niewiele wniosło do śledztwa zeznanie Andrzeja Lewartowskiego, byłego właściciela majątku w Dziemierzcach w powiecie miechowskim³².

Brakowało przekonujących danych o tym, że Adolf Dąbski kolaborował z Niemcami. Jego kontakty ograniczały się do koniecznych rozmów telefonicznych i przyjmowania pod presją sytuacji niewygodnych wizyt. Amelia Dunin opisuje, że nie były to przyjęcia dla honorowych gości, lecz zwykłe, grzecznościowe poczęstunki trwające kilkadziesiąt niezbędnych minut. W spotkaniu brał udział tylko Adolf Dąbski, pozostali członkowie rodziny izolowali się od gości, podczas wizyty Riedingera ograniczając swoją obecność do zarządzania lokajami³³. Był to tradycyjny wyraz nieuznawania w przybyszach osób godnych uroczystego podjęcia. Stosowano go w polskich dworach wobec okupantów, szczególnie w okresie II wojny światowej³⁴.

Rola Dąbskiego w AK

Jeśli chodzi o uczestnictwo Dąbskiego w AK, oskarżony w trakcie śledztwa wymigiwał się od odpowiedzi. Jest to zrozumiałe, ponieważ w tym czasie przynależność do AK była piętnowana przez reprezentantów nowego ustroju politycznego. Przyznał, że „Kmitę” znał od czasów przedwojennych, a o jego roli w AK dowiedział się w lipcu 1944 r., gdy oddział AK zabrał mu – bez jego wiedzy – konie. W luźnej rozmowie powiedział o tym niejakiemu Wielgutowi, twierdząc, że nie wiedział, komu wyluszcza swe smutki. Wówczas Wielgut *vel* Wielgus powiedział, że zrobili to ludzie z dowodzonego przez niego oddziału. Na efekt zażalenia nie trzeba było długo czekać – zwierzęta zwrócono³⁵.

Równocześnie córka aresztowanego byłego właściciela Kaliny Wielkiej wspomina, że ich dom był statym punktem zebrania członków organizacji podziemnych, nie mówiąc już

²⁹ Ibidem, Protokół przesłuchania Adolfa Dąbskiego z dn. 8 XI 1950 r., k. 31–32, *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Filipa Riedingera z 2 XI 1950 r., k. 29–30.

³⁰ Ibidem, Protokół przesłuchania świadka Antoniny Dąbskiej z 26 IX 1950 r., k. 21–23.

³¹ Ibidem, Protokoły przesłuchań świadków: Zofii Osiki, Marii Nitwinko i Bronisława Jarosza z 5 XII 1950 r., k. 37–40.

³² AIPN Kr, IPN Kr 07/2114 (2224/III), Akta kontrolno-śledcze przeciwko Andrzejowi Lewartowskiemu, Protokoły przesłuchań podejrzanego Andrzeja Lewartowskiego z 13 IX 1950 r., 20 IX 1950 r., 16 X 1950 r., 24 VIII 1950 r., k. 17, 22, 29, 73; B. Nieczuja-Ostrowski, *op. cit.*, s. 254–257.

³³ Relacja Amelii Dunin, z domu Dąbskiej, z 21 maja 2003 r.

³⁴ Nieautoryzowana relacja Barbary Kleszczyńskiej z 8 kwietnia 2003 r. nagrana na taśmę magnetofonową, w zbiorach autora.

³⁵ AIPN Kr, IPN Kr 07/2048 (2157/III), Protokół przesłuchania Adolfa Dąbskiego z 1 IX 1950 r., k. 27–28.

o zaangażowaniu dworu w utrzymywanie oddziału AK z Lasu Klonowskiego. Według niej Dąmbscy stale aprowizowali akowskie oddziały działające na tym obszarze³⁶. Trudno ocenić, czy działalność ta była inspirowana przez osoby z zewnątrz, czy była formą spontanicznego uniesienia patriotycznego. Można przyjąć, że ziemianie miechowski byli zaangażowani w organizację, o której po wojnie było wiadomo tylko tyle, że istniało coś, co przestuchiwany Leopold Bochnak „Piotr”³⁷ określił jako „Zrzeszenie Dworów”. Celem zrzeszenia było zaopatrywanie w żywność oddziałów AK³⁸. Obecnie już wiadomo, że na tym terenie działała konspiracyjna organizacja ziemiańska „Uprawa” i to o niej wspominał podczas przestuchania Bochnak³⁹. Czy rodzina Dąmbskich stanowiła jedno z ogniw tej organizacji – nie wiadomo. Amelia Dunin nie jest w stanie tego potwierdzić⁴⁰. Sugeruje jednak, że nie była to tylko spontaniczna demonstracja patriotyczna. Być może była to świadoma i dobrowolna współpraca z AK, choć nie należy też wykluczyć prawdopodobieństwa, że współdziałanie Dąmbskich z podziemiem londyńskim było swoiście wymuszone – bynajmniej nie przez żołnierzy podziemia, ale przez ogólną sytuację. W czasie wojny – obok poczucia obowiązku patriotycznego – istniała również swego rodzaju „presja społeczna”, polegająca na przestrzeganiu pewnych zachowań. Za pozytywne uchodziło pomaganie oficjalnym organizacjom podziemnym, a za taką uznawano ZWZ–AK. Niekoniecznie pomoc ta była od początku do końca dobrowolna. Przykładem niech będzie analiza okoliczności zorganizowania spotkania Riedingera z „Kmitą” za pośrednictwem Dąmbskiego. Sami funkcjonariusze UB zauważają, że: „[...] w dniu 7 VIII 1944 r. w godzinach popołudniowych Dąbski [tak w tekście] Adolf otrzymał wiadomość telefoniczną od Riedingera, który polecił mu powiadomić »Kmitę«, że w Miechowie ma odbyć się pertraktacja po między [tak w tekście] przedstawicielami 106 DP AK, a Władzami Niemieckimi otrzym [tak w tekście] ww. powiadomił »Kmitę« [...]”⁴¹. Być może Dąmbski nie mógł inaczej postąpić, jak mimowolnie brać udział w przygotowywaniu spotkania pomiędzy obydwoma stronami. Zdania te świadczą o jeszcze jednej ważnej sprawie – Riedinger traktował Adolfa Dąmbskiego co najmniej jak tajny kontakt z „Kmitą”, co potwierdził również w swoich zeznaniach.

Dąmbskiego zaskoczyła również wizyta w Kalinie Wielkiej hrabiny Czerkaskiej i szefa Kripo. Przyjechali na umówione bez wiedzy gospodarza spotkanie z „Kmitą”. Zdarzenie to można interpretować dwojako – być może Dąmbski był rzeczywiście ważnym (jak twierdził Riedinger) oficerem inspektoratu miechowskiego i dlatego u niego odbyło się spotkanie między Niemcami a przedstawicielami AK. Druga możliwość to całkowita nieświadomość gospodarza i ubezwłasnowolnienie go przez obie strony. Nie mógł sprzeciwić się ani „Kmicie”, ani Riedingerowi. Dbając o bezpieczeństwo swojej rodziny, w tym gorącym okresie wojennym przyjmował gości bez sprzeciwu, godząc się na rolę gospodarza dla obu stron, mając świadomość, że za brak zgody może drogo zapłacić. W ostateczności okazało się, że za tę gościnność rozliczyła go władza ludowa, która nie analizowała przyczyn zachowania Dąmbskiego, lecz chciała usłyszeć jego wyznanie winy.

³⁶ Relacja Amelii Dunin, z domu Dąmbskiej, z 21 maja 2003 r.

³⁷ Leopold Bochnak (1892–1950), „Piotr”, „Profesor”, „Wiestaw”, oficer WP, AK, zastępca inspektora miechowskiego AK, szef wywiadu i łączności inspektoratu, od VII 1944 r. zastępca dowódcy 106. DP AK, w lutym 1949 r. aresztowany przez UB we Wrocławiu, zmarł w szpitalu więziennym w Krakowie 15 VI 1950 r., zob. więcej: *Małopolski Słownik Biograficzny Uczestników Działań Niepodległościowych 1939–1956*, t. 1, Kraków 1997, s. 27–29

³⁸ AIPN Kr, IPN Kr 07/2114 (2224/III), Protokół przestuchania świadka Leopolda Bochnaka z 3 XII 1949 r., k. 11.

³⁹ Zob. więcej: M. Żółtowski, *Tarcza Rolanda. Leon Krzeczunowicz we wspomnieniach przyjaciół*, Warszawa 1987, s. 95–121.

⁴⁰ Relacja Amelii Dunin, z domu Dąmbskiej, z 21 maja 2003 r.

⁴¹ AIPN Kr, IPN Kr 07/2048 (2157/III), Plan śledztwa w sprawie przeciwko Adolfowi Dąmbskiemu [brak daty], k. 57.

Wydaje się bezsporne, że rodzina Dąbskich wplątana była w niepodległościową działalność i nie mogła stronić od konspiratorów. W twardych realiach wojennych musiały opowiedzieć się po stronie tych, którzy wprowadzili żyli kosztem ich majątku, ale jednocześnie uznawano ich za przedstawicieli lokalnej podziemnej władzy i to, być może, miało największe znaczenie w kontaktach Dąbskiego z ZWZ-AK.

Wyniki śledztwa

Funkcjonariusze UB przesłuchując Dąbskiego, nie znaleźli dowodów na przynależność ziemianina do AK. Nikt tego nie potwierdził, a sam podejrzany również się do niej nie przyznał⁴². Jego wypowiedzi były ostrożne i krótkie. Analiza protokołów przesłuchań prowadzi do wniosku, że śledztwo prowadzono konsekwentnie. Wyraźnie zarysowywano tezy, które należało udowodnić, a przesłuchiwany miał w końcu przyznać się do winy i potwierdzić stawiane mu zarzuty. Jednak oficerowie śledczy nie potrafili tego dokonać. Wypowiedzi Dąbskiego sprawiają wrażenie łączonych przez protokolanta w większe z wypowiedzianych przez przesłuchiwanego krótkich zdań. Można przypuszczać, że obie strony prowadziły ze sobą grę, która ostatecznie nie przyniosła oczekiwanego przez funkcjonariuszy UB efektu.

Warunki w areszcie

O warunkach, w jakich Adolf Dąbski przebywał w czasie śledztwa, opowiada jego córka: „[...] trzymano go w mokrych celach więzienia na pl. Inwalidów razem z biegającymi szczurami i przesłuchiowano bardzo często w nocy, co miało go załamać. Ubocy próbowali wyrzucić na niego nacisk psychiczny, dowodząc mu, że wszystko wiedzą, a Tacie nic innego nie pozostaje, jak przyznać się i ułatwić im dalsze śledztwo. Ojciec trwał w uporze do tego stopnia, że zażądał wydania go Sowietom, jeżeli tylko jest winny, ponieważ tam traktowany był lepiej pomimo swego polskiego i szlacheckiego pochodzenia. O tym, że UB wszystko o nim wie, miały go przekonać wizyty Mamy w więzieniu, ale bez możliwości rozmowy z nim. Tato mógł ją tylko zobaczyć w sąsiednim pokoju, a w międzyczasie oficer śledczy, który – jak później od Ojca słyszałam – chodził o kuli, miał stwierdzić, że mama wszystko im powiedziała o ich przeszłości i działalności przeciwko państwu ludowemu, a w związku z tym Ojcu nie pozostaje nic innego, jak przyznać się do tego i oszczędzić sobie cierpień, a im pracy. Kiedy to nie poskutkowało i nie załamało go, posunęli się do czegoś, co miało go całkiem wyprowadzić z równowagi psychicznej. Funkcjonariusz przyniósł mu rewolwer i stwierdził, że w przypadku Taty, który według niego jest beznadziejny, po tym, co służba już o nim wie, nie pozostaje mu nic innego, jak się zastrzelić. To najlepsze wyjście z sytuacji dla niego i jego rodziny [...]”⁴³.

Córka nic nie wspomina o fizycznym znęcaniu się funkcjonariuszy nad ojcem, podkreśla psychiczne udręki, których doświadczył aresztowany. W innym fragmencie wspomnień jednak, opisując ostatnie dni swego ojca, z całym przekonaniem stwierdza, że „[...] Po kilku latach, gdy zaczął śmiertelnie chorować, przeżywaliśmy bardzo ciężkie chwile. Kiedy spał, zrywał się z krzykiem i mówił coś o więzieniu i śledztwie. Gdy już był bliski Jego koniec, musiałyśmy się zajmować nim w dzień i w nocy. Najtrudniej było w chwilach nieświadomości mojego Ojca. Wówczas szarpał się z nami, wykręcał ręce, nie pozwalał się dotknąć i krzyczał, tak jakby ktoś go bił albo chciał to robić. Lekarze, którzy pomagali nam w chorobie Ojca, stwierdzili, że to zachowanie jest efektem przeżyć związanych z pobytami w łagrach i w więzieniu, gdzie przeżył bardzo trudne chwile. To nas tylko utwierdziło w przekonaniu, że Tato był psychicznie i fizycznie zniszczony przez system [...]”⁴⁴. W aktach śledz-

⁴² *Ibidem*, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, [brak daty], k. 42; Protokół przesłuchania podejrzanego z 30 VIII 1950 r., k. 5–7; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego z 1 XI 1950 r., k. 27–28.

⁴³ Relacja Amelii Dunin, z domu Dąbskiej, z 21 maja 2003 r.

⁴⁴ *Ibidem*.

stwa nie pojawia się nawet wzmianka o tego typu metodach pracy funkcjonariuszy UB, ale przecież nie od dziś wiadomo, że wówczas stosowano bardzo brutalne sposoby wydobywania informacji z podejrzanych⁴⁵, nie należy więc wykluczyć, że Dąbski doznał ze strony funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa również przemocy fizycznej i tortur⁴⁶.

Adolf Dąbski spędził w więzieniu pięć miesięcy. Decyzja o umorzeniu śledztwa z powodu braku świadków i dowodów potwierdzających zarzuty, z równoczesnym wydaniem nakazu zwolnienia, zapadła 27 stycznia 1951 r.⁴⁷ Po wyjściu z więzienia Adolf Dąbski wrócił do swojego domu przy ul. Kanoniczej w Krakowie⁴⁸ i tam też zmarł 16 września 1961 r.

⁴⁵ Zob. więcej: J. Borowiec, *Metody śledcze podczas przeszuchań przez pracowników Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego (na podstawie akt Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie 1946–1955)*, „Studia Rzeszowskie” 1995, t. II, s. 45–58; T. Balbus, „Będziesz wisiał bandyto!” *Metody śledcze stosowane w WUBP we Wrocławiu wobec aresztowanych żołnierzy i oficerów Okręgu Lwów AK–„Nie”–WiN (1947–1949)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 16, s. 71–90.

⁴⁶ Z akt śledztwa wynika, że Adolfa Dąbskiego przeszukiwali m.in. młodszy oficer śledczy Tadeusz Majewski i starszy oficer śledczy Jan Gil.

⁴⁷ AIPN Kr, IPN Kr 07/2048 (2157/III), Postanowienie o umorzeniu śledztwa, k. 43; *ibidem*, Nakaz zwolnienia z więzienia z 27 I 1951 r., k. 42.

⁴⁸ *ibidem*, Nakaz przyjęcia do więzienia z 1 IX 1950 r., k. 11.



Fot. ze zbiorów Amelii Dunin

Pogrzeb Adolfa Dąbskiego. Widoczny wieniec od mieszkańców Kaliny Wielkiej